

Czytajmy Feliksa Konecznego

Od wielu lat staram się popularyzować dorobek i myśli prof. Feliksa Konecznego. Idee profesora fascynują coraz więcej Polaków, każdy po swojemu, odkrywa Konecznego, a na forach internetowych o Konecznym jest bardzo ciekawie. Ukazują się nowe wydania jego licznych dzieł. Słowa uznania dla Konecznego to przede wszystkim słowa uznania i szacunku dla nauki jako takiej, rozumianej jako aposterioryzm, bo i jak to możliwe, że już w latach 30. ubiegłego wieku mógł on przewidzieć współczesne problemy Europy i Polski. Najbardziej cieszą wypowiedzi ludzi nauki, gdyż przez wszystkie lata PRL-u i III RP unikano nawet podejrzania o sympatię dla myśli Feliksa Konecznego. Kiedyś, w telewizyjnym programie publicystycznym zostałem wręcz wyśmiany za cytowanie Konecznego, tego, ponoć staroświeckiego i na bakier z nowoczesną nauką. Nic bardziej błędnego.

Na przykład rozważania profesora o narodzie. Politycy i publicyści o liberalnych poglądach jak ognia boją się używania tego terminu. Naród to dla nich nacjonalizm, a nacjonalizm to wręcz to samo co faszyzm. A przecież naród to natio.

Dlatego środowiska endeckie powinny raczej określać się jako narodowcy. Brzmi lepiej, no i nie kojarzy się z ukraińskimi nacjonalistami z czasów II wojny światowej, którzy byli skrajnymi szowinistami stosującymi ludobójstwo.

Współczesne elity unikają słowa naród, bo wolą mówić o społeczeństwie, najlepiej obywatelskim. Dziś już wiemy, że

tworzenie się narodów to nie wyłącznie efekt XIX-wiecznych niepodległościowych, wolnościowych czy separatystycznych tendencji w Europie. Narody kształtowały się już we wczesnym średniowieczu, a tzw. obywatelskość pojawiła się najpierw w starożytnym Rzymie, gdzie słowo *civis* znaczyło nie cywilizację, jak dzisiaj, ale bycie obywatelem Imperium Rzymskiego, szanującego jego prawa i wynikające z tego obowiązki. Pięknie ujął to Adam Mickiewicz w Księgach Narodu Polskiego i Pielgrzymstwa Polskiego wydanych w Paryżu w 1832 roku.

Ostatnio, dzięki prof. Andrzejowi Nowakowi, który wydobył z historycznego kurzu postać XV-wiecznego polskiego polityka Mikołaja Cebulki herbu Cielepała, dowiadujemy się, że to, co dziś nazywamy prawem do samostanowienia narodów, nie było ówczesnym obce. Mikołaj Cebulka, przed sądem króla rzymskiego Zygmunta Luksemburczyka, zakwestionował prawo Zakonu Krzyżackiego do Żmudzi, która miała przypaść Zakonowi po śmierci księcia Witolda, argumentując, że nikt nie pytał Żmudzinów, czy chcą być pod władzą Krzyżaków.

Naród jest zrzeszeniem cywilizacyjnym o cechach personalistycznych wyposażonym w ojczyznę i ojczysty język. Prof. Feliks Koneczny dodaje jeszcze, że taki naród może się wytworzyć tylko w społeczeństwie z wyemancypowaną rodziną. A więc z rodziną korzystającą z wolności i swobód osobistych, w społeczeństwie dalekim od ustroju rodowego z dominującym patriarchalizmem. Stąd naród jest zrzeszeniem dobrowolnym, i

niekoniecznie wywodzącym się z państwa. Naród polski przetrwał 123 lata bez własnego państwa, a kiedy poprawiła się międzynarodowa koniunktura, państwo to, własnymi siłami odzyskał. Bo nie państwa zamieniają się w narody – pisze Koneczny, ale z narodów mogą wytworzyć się państwa. Warunkiem jest odpowiednio wysoki poziom intelektualny i moralny społeczeństwa i to, jaki jest stosunek narodu do własnego państwa, czy zostanie przez państwo pochłonięte, czy będzie miało na nie wpływ. A więc to kwestia wolności obywatelskich decyduje o sile poczucia narodowego. Oczywiście jest też, że bez państwa nie da się realizować ambicji narodowych i współzawodniczyć w wielkiej rodzinie narodów.

Faktem empirycznie dowiedzionym jest, że wszystkie obecne narody mają swoje korzenie w cywilizacji łacińskiej. Co będzie, jeśli jej w Europie zabraknie? Jeśli na przykład Unia Europejska zacznie wprowadzać do europejskiego prawa muzułmańskie prawo szariatu? Zacznie zanikać poczucie wolności obywatelskiej, co już obserwujemy w krajach z muzułmańską diasporą, a narody tracą budowaną przez wieki świadomość narodową. W jej miejsce pojawi się jakiś trudny do zdefiniowania kosmopolityzm, utopijny multi-kultizm, a w końcu wymuszona odgórnie mieszanka cywilizacyjna prowadząca do upadku duchowego i materialnego Europy. Proces upadku narodów, idei narodowej, walka z patriotyzmem, także obecna w Polsce, oraz walka z polską kulturą narodową i religią chrześcijańską,

z jej uniwersalnymi zasadami etyki i moralności - wszystkie te tendencje przyspieszają.

Wojciech Reszczyński
063 wSieci 01.05.2017